

ZIEMIA OPOCZYŃSKA

tygodnik poświęcony sprawom powiatu, wychodzi w czwartek każdego tygodnia.

Warunki prenumeraty:

rocznie	Kor. 23.—
z przesyłką pocztową	
lub odnoszeniem do domu	25.50
półrocznie	12.—
"	13.50
kwartalnie	6.50
"	7.30
Numer pojedynczy 60 halerzy.	

Adres tymczasowy Redakcji
i Administracji:

Opoczno, plac Kościuszki № 8

w lokalu Wzajemnego Kredytu.

Otwarte codziennie od 10¹/₂ do 12 przed połudn.

Ogłoszenia i nekrologi:

cała strona	Kor. 80.—
1/2 strony	40.—
1/4	20.—
1/8	10.—
1/16	5.—

Prenumeratę przyjmuje Administracja „ZIEMI” i Czytelnia 3-go maja w Opocznie. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Od Redakcji.

Do Was, Łaskawi Czytelnicy, zwracamy się wypuszczając w świat pierwszy numer «ZIEMI». Zwracamy się z wiarą, że w Waszej krytyce spotkamy przede wszystkim zrozumienie idei oraz celu wydawnictwa naszego tygodnika, a następnie, że pewne braki, jakie w szczególności w początku niewątpliwie dojrzycie, zechcecie uzupełnić i usunąć swoją czynną pomocą, o którą gorąco prosimy. Wszysey, obywatelską kierowani myślą, znajdą miejsce w «Ziemii Opoczyńskiej» dla wypowiedzenia słów swoich przed ogółem.

Zadaniem naszym będzie zainteresować miejscowe społeczeństwo sprawami powiatu, wysuwać na porządek dzienny kwestje żywotne, omawiać to, co nas boli, aby łatwiej zło usuniętym być mogło, lub przyspieszać narodziny dobrego czynu.

Usilnie dążyć będziemy, aby sprawami, jakie zamierzamy poruszać na łamach «Ziemii Opoczyńskiej», zainteresować również naszego włościanina; wiele znajdzie on ciekawego dla siebie w naszym tygodniku, który nie będzie nosił na sobie cech zdeklarowanego kierunku politycznego, a tem więcej dalekim będzie od jakiegokolwiek stanowiska klasowego.

Chwile, jakie dzisiaj przeżywamy, domagają się od nas wielkiej, a zgodnej i łącznej pracy; w tej pracy pragnie współdziałać «Ziemia Opoczyńska», torując inicjatywie jednostek drogę do umysłów i serc ogółu.

Mając na uwadze, że zagadnienia o charakterze ogólnokrajowym winny znaleźć swój stały wyraz w komunikatach o najważniejszych wydarzeniach z tygodnia, «Ziemia» chce odzwierciedlać życie powiatu, nawiązać kontakt z poważną opinią naszego społeczeństwa i stać się jej wykładnikiem, chce budzić zainteresowanie sprawami, które będą miały na celu gospodarczy i kulturalny rozwój ludności polskiej.

W chwili, gdy buduje się cała Polska, pragniemy dorzucić chociaż jedną cegielkę.

Komitet Redakcyjny: *Feliks Drużbacki, Mieczysław Koraszewski, Jan Miłkowski, Zygmunt hr. Plater, Lucjan Rusinowicz, Władysław Stepiński, Władysław Włoskiewicz.*

Ścisły komitet redakcyjny: *Ks. kan. Walenty Starzomski, Tadeusz Popowski, Józef Hübner.*

Redaktor i Wydawca: *Roman Klimkiewicz.*

NASZA NIEZALEŻNOŚĆ EKONOMICZNA.

Wszystkie państwa, biorące udział w tej najstraszniejszej z wojen świata, wypisały na swoich sztandarach między innymi hasłami prawo stanowienia o sobie narodów, prawo do samodzielnego życia. Ile szczeroci mieści się w tej głoszonej przez wszystkich zasadzie — przyszłość niedługa pokaże; z dotychczasowego jednak przebiegu wypadków wnioskować należy, że jest to frazes, rzucany z trybun parlamentarnych, któremu rzeczywistość kategorię kłam zadaje. Dowiedzioną jest rzeczą, że niema wolności politycznej bez niezależności ekonomicznej. Wystarczy przyrzeć się historii świata w ostatnim stuleciu, aby przekonać się, że podłożem i przyczyną wszelkich wojen i wypadków, motorem działania rządów i dyplomacji oraz zabiegów państw jest współzawodnictwo na polu ekonomicznym, bojaźń przed potężniejącym z dniem każdym sąsiadem, oraz chęć powstrzymania jego gospodarczej ekspansji. Zdobycie rynków zbytu dla własnych towarów i obywateli, opanowanie dróg morskich, i zawładnięcie bogatymi w surowce krajami — oto zadanie dzisiejszego państwa. Dla wypełnienia skutecznego tych zadań państwa wydają rocznie miliardy na cele militarne, aby siłą oręża poprzeć swoje usiłowania. To najlepiej dowodzi, jak wielką wagę przypisują wszyscy owej niezależności ekonomicznej. Ona bowiem daje dopiero te warunki w jakich naród może się rozwijać: stwarza zamożność materialną, uprzystępniającą rozwój kulturalny. Wydatki państwa na cele oświatowe są w stosunku prostym do zdolności płacenia podatków przez jego obywateli.

Oświata zaś z kolei dąży w dziedzinie zaspakajania potrzeb materialnych do wykwintu i artystyzmu. Stopień kulturalny danego narodu mierzy się nie tylko odsetkiem analfabetów, lecz także ilością spożywanego żelaza, węgla, mydła i t. d. Nie można więc dziwić się tym tytanicznym wysiłkom państw, dążących do stworzenia zamożności wśród swoich obywateli.

Obowiązkiem jest naszym wnikać w tę prawdę, zrozumieć zależność istniejącą między polityczną i gospodarczą samodzielnością narodu, aby móc wypadki, jakich jesteśmy świadkami, oceniać z tego punktu widzenia.

«Jeżeli była kiedy walka święta, — pisze Stanisław Szczepanowski, — to jest nią walka ekonomiczna o ziemię rodzinną, walka o godność osobistą, tak niezbicie wymagającą niezależności materialnej».

Dla narodu polskiego nie jest nową ideą ekonomiczna w polityce państwowej: ma ona swoje wielowiekowe tradycje i po przez cały czas naszego samodzielnego bytu wplata się złotą wstęgą w życie narodu.

Długie lata Polska przyciągała ku sobie inne narody i nie ogniem i mieczem rozszerzała swe wpływy i posiadłości; garnięto się do tej «Najjaśniejszej Rzeczy Pospolitej» w imię własnego dobra; bowiem ład wewnętrzny, dobre zagospodarowanie i duch wolności, były mało znane innym narodom, pływającym się wówczas w krwi o osobiste cele panujących lub idee religijne. Król polski był pierwszym wyrazicielem miłości Ojczyzny i służby publicznej i nie gwoili własnym życia uciechom

władzę swą używał, lecz dobro swej ziemi nade wszystko przekładał. A przykład taki z góry mając, cały naród uważał służbę społeczną, jako swój święty obowiązek.

W ten sposób doszła Polska do potęgi, jakiej wówczas w Europie nie było równej.

Wszystkie usiłowania wielkich królów naszych skierowane były ku pokojowemu pomnażaniu sił narodu przez szerzenie oświaty oraz zarządzenia gospodarcze.

(d. c. n.)

Roman Klimkiewicz.

Z TYGODNIA POLITYCZNEGO.

— Rada Regencyjna zatwierdziła wniosek rady ministrów o zwołaniu Rady Stanu na dzień 22 b. m.

— Opracowany przez radę ministrów projekt ordynacji wyborczej do Sejmu przewiduje powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze z pewną domieszką proporcjonalności; projekt ordynacji wyborczej do Senatu (izby wyższej) przewiduje połowę członków z nominacji, połowę zaś z wyborów.

— W Marmarosze Szigiet rozpoczął się w ubiegłym tygodniu proces przeciwko 116 legionistom t. zw. żelaznej brygady, oskarżonych o zdradę stanu. Oddział ten, jak wiadomo, po traktacie brzeskim chciał połączyć się z armją gen. Muśnickiego, widząc, że z chwilą zawarcia pokoju z Rosją dalszy pobyt polskiego korpusu posiłkowego przy armji austriackiej niema racji bytu.

— Na ostatnim zjeździe prezydentów ministrów Anglii, Francji i Włoch powzięto uchwałę, że zjednoczona i wolna Polska, z wolnym dostępem do morza, jest jednym z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju w Europie. W odpowiedzi na to rząd polski komunikuje, że chwila, w której uchwała ta została przez koalicję powzięta, a nie treść nadaje jej właściwy charakter; że rząd polski, pomimo wszelkich przeszkód, będzie dążył do urzeczywistnienia podstawowych potrzeb narodu, które mu we współpracy z sąsiednimi mocarstwami centralnymi umożliwią rozwiązanie historycznego zadania, czekającego go na wschodzie Europy.

— «Berliner Tageblatt» komunikuje, że prezes ministrów, Steczkowski, przedstawił w imieniu rządu polskiego w Wiedniu i w Berlinie minimalny swój program z następującymi żądaniem: związek z mocarstwami centralnymi, konwencja militarna, państwowa niezależność, integralność ziem Polski w granicach Kongresówki, terytorjalne wyrównanie granic na obszarach etnograficzno-polskich na wschód od linii: Narew-Bóbr-Niemen, wzamian powiatów litewskich w Suwalszczyźnie, następnie uregulowanie granicy z Ukrainą z uwzględnieniem potrzeb strategicznych, oraz umożliwienie gospodarczego rozwoju przez traktat handlowy, zapewniający dostęp do morza drogą swobodnej żeglugi po Wiśle.

— Koło Polskie w Wiedniu na posiedzeniu swoim w dniu 11 b. m. postanowiło przejść do opozycji stanowczej w stosunku do obecnego rządu d-ra Seidlera.

KRONIKA.

Z miasta. Ogłoszone zostały przez Magistrat m. Opoczna pierwsze wybory do Rady miejskiej, których termin zresztą nie jest jeszcze ustalony—tymczasem zaś biuro Magistratu przygotowuje listy wyborców.

—Pomiędzy zarządem miasta, a firmą «E. Kühn i S-ka» z Warszawy zawartą została umowa, co do oświetlenia miasta elektrycznością. Według brzmienia umowy firma wskazana ma otrzymać od miasta plac pod budowę elektrowni (jak nas informowano—na tak zwanych Browarkach), oraz wyłączne prawo eksploatacji energii elektrycznej w obrębie miasta; wzamian zaś obowiązuje się oświetlać miasto po cenie akceptowanej przez Magistrat. Umowa ta obowiązuje na lat 30, po upływie których elektrownia wraz z urządzeniami i przewodnikami przechodzi na własność miasta.

—Przed paru miesiącami Rada miejska, po uzyskaniu zgody ze strony obywateli miasta, postanowiła eksploatować torfowiska, znajdujące się na pastwiskach miejskich. Narazie zdecydowano prowadzić eksploatację sposobem gospodarczym i tylko na potrzeby miasta. Umyślnie sprowadzony z Warszawy specjalista uznał, że aczkolwiek pokłady nie są zbyt głębokie, lecz zajmują dużą przestrzeń i torf jest w dobrym gatunku, wobec czego eksploatacja opłaca się. Przystąpiono niezwłocznie do robót. W przeciągu trzech tygodni wykopano około 30 sążni torfu; lecz dalsze dobywanie przerwała nieoczekiwana interwencja włościan ze wsi Ogonowice, którzy rozpędzili robotników zatrudnionych przy torfie i nie pozwolili na dalszą pracę. Magistrat, chcąc dowiedzieć się co spowodowało ten eksces, zwrócił się do wójta gminy, by ogonowiccy włościanie przysłali do Magistratu swych przedstawicieli dla porozumienia się, na czym polegają ich pretensje. Ponieważ jednak w przeciągu 2-ch tygodni następnych nikt z włościan nie zgłosił się i nie wniósł żadnych pretensji—znów przystąpiono do dobywania torfu. Lecz natychmiast po przystąpieniu robotników do pracy—włościanie ogonowiccy w liczbie kilkudziesięciu ponownie rozpędzili pracujących, niszcząc jednocześnie całą ilość wykopanego i już prawie dosuszonego torfu i czyniąc przez to dużą szkodę Magistratowi. Wobec tego Zarząd miasta wystąpił na drogę sądową. Podobno włościanie wsi Ogonowice twierdzą, że pastwiska miejskie są wspólną z okolicznymi wsiami własnością i na tem twierdzeniu opierają swe wystąpienie przeciwko eksploatacji pastwisk na cele miasta. Dokumenty jednak, znajdujące się w posiadaniu Magistratu nie wspominają o wspólnej własności pastwisk. Nadania królewskie: jedno z r. 1455 przez Kazimierza Wielkiego i drugie z r. 1551 przez Zygmunta III wyraźnie mówią o oddaniu w posiadanie m. Opoczna pastwisk i bagien właśnie tych, do których obecnie roszczą pretensje włościanie. Oba wymienione nadania zostały potwierdzone przez Stanisława Augusta w r. 1766. Także «Regestr pomiaru realności, należących do miasta narodowego Opoczna» z roku 1828 wymienia owe torfowiska, jako posiadłości miejskie. Sądząc z powyższych dokumentów sprawa rozstrzygnięta będzie na korzyść miasta—jednak w roku bieżącym eksploatacja już nie będzie mogła być prowadzoną i spotka zawód mieszkańców, którzy bardzo liczyli

na to, że w zimowych miesiącach będą korzystać z torfu, jako opału taniego, co przy obecnej trudności zdobycia węgla i drożyznie drzewa—byłoby wielce pożądanem.

Epidemia tyfusu, pomimo lata nietylko, że nie wygasła, ale utrzymała się bodaj w tej samej sile, co i w zimowych miesiącach. Raporty składane do władz przez urzędy gminne wykazują z miesiąca na miesiąc prawie tę samą ilość chorych. Wobec tego lekarze przewidują, że z nadejściem jesiennych chłódów epidemia wybuchnie ze zdwojoną siłą i nawołują do stosowania środków zapobiegawczych. Środki te polegają głównie na zakładaniu domów izolacyjnych i szpitali oraz na przestrzeganiu czystości pośród ubogich warstw mieszkańców powiatu. Pierwszym warunkiem zajęł się Sejmik powiatowy i przygotował cały szereg projektów, których wprowadzenie w życie zależnem jest od funduszy, a tych niestety Sejmik nie posiada i nie wiadomo jak prędko posiadać je będzie. Władze okupacyjne natomiast obiecują dać urządzenie i obsługę dla szpitala epidemicznego, obliczonego na 60 łózek, warunkując spełnienie tej obietnicy uzyskaniem lokalu odpowiedniego na tak duży szpital; a że miasto lokalu takiego dostarczyć nie jest w możności—rozpoczęto poszukiwania w okolicy, mając na uwadze nieczynną gorzelnię, krochmalnię i t. p. zakłady narazie nie zajęte pracą. Co się tyczy drugiego warunku t. j. przestrzegania czystości—dość powiedzieć, że za wyjątkiem łaźni fabrycznej w Opocznie, zajętej obecnie na użytek wojska oraz rytualnej «mykwy» żydowskiej—nie posiadamy w powiecie żadnego zakładu, do którego można by kierować, choćby pod przymusem, wielbicieli brudu. Warto, by i tą sprawą zechciały zająć się nasze instytucje samorządne: niechby miasto wystawiło łaźnię na użytek swych mieszkańców, a Sejmik zajął się pobudowaniem w kilku chociaż punktach powiatu drewnianych baraków przeznaczonych na łaźnie i punkty dezynfekcyjne. Przypuszczać należy, że władze okupacyjne zgodziły by się zaofiarować potrzebną ilość drzewa budowlanego, koszt więc byłby w takim razie bardzo niewielki, a znaczenie dla zdrowotności powiatu ogromne.

Z powiatu. Staraniem nauczyciela ludowego z Aleksandrowa, p. Franciszka Wojciechowskiego, powstała w gminie niewierszyńskiej nowa placówka oświatowa. Przy poparciu bardziej oświeconych włościan p. W. założył w Skórkowicach Koło Macierzy Szkolnej, otwierając jednocześnie dwie filje tejże: w Dąbrówce i Ciechominie. Włościanie, jak słyszymy, chętnie zapisują się na członków i zakreślają dość szerokie plany działalności. Miejscowe Stowarzyszenie Spożywcze, chcąc przyjsć z pomocą tym chwalebnym zamiarom, asygnowało z zysków swych rb. 100 na cele oświatowe. Niech to służy przykładem dla innych gmin, a również i dla Opoczna, gdzie, pomimo zawiązania się przed rokiem Koła Macierzy, jakoś nic o jego istnieniu nie wiemy.

—Otrzymaliśmy list tej treści: W dążeniu do podniesienia rzemiosł miejscowych (kowlstwa, kłodziejstwa, ciesielstwa i t. p.) jednocześnie zespolenia osób, pragnących popierać przemysł swojski, następnie celem uregulowania obrotów i handlu drzewem, Stowarzyszenie Spożywcze «Przyszłość» w Przysusze (a raczej dział wytwórczy przy tymże Stowarzyszeniu) projektuje przystąpić do zorgani-

zowania oddzielnej Spółki udziałowej, czy akcyjnej, z zamiarem całkowitego w Przysusze i najbliższej okolicy wykupna z pierwszej ręki drzewa materiałowego, budowlanego i opałowego, nie wyłączając i całych przestrzeni lasu. Ponieważ do tego jest potrzebny poważny kapitał zakładowy, a chcemy skupić i drobne kapitały, projektujemy udziały po 500 rb.; każdy jednak uczestnik może posiadać kilka i więcej udziałów,» i t. d. Ponieważ szczegóły nie są nam znane i, zdaje się, są dopiero opracowywane przez projektodawców, nie przesadzamy przyszłości tego przedsięwzięcia. Jednak jesteśmy zdania, że, o ile kierownictwo znajdzie się w rękach fachowca, dającego gwarancję umiejętnego poprowadzenia przedsięwzięcia — kapitał znajdzie się. Zaznaczyć należy, że Przysucha wyróżnia się w naszych stronach ruchliwością i dużą inicjatywą; z podziwem widzimy zakładane tam i prosperujące zupełnie dobrze różne stowarzyszenia i instytucje, jak n. p. gimnazjum męskie z własną bursą i tanią kuchnią dla nauczycielstwa i uczniów, gdy Opoczno od wielu lat napróżno czeka na średnią lub zawodową szkołę.

Na pomnik Kościuszki. W niedzielę, dnia 9 b. m. odbył się koncert orkiestry Straży Ogn. w cukierni p. M. Wąsowiczowej z przeznaczeniem 25% czystego zysku na dokończenie pomnika Kościuszki w Opocznie. Chociaż cel był piękny i pogoda dopisała, jednak frekwencja była niewielka, co przypisać należy wadliwej organizacji koncertu. Pomnik Kościuszki pozyska z tego źródła zaledwie 100 koron.

Projektowana kolejka. Dowiadujemy się, że do władz lubelskich skierowane zostało podanie o pozwolenie dokonania pomiarów w celu przeprowadzenia kolejki wązkotorowej, któraby łączyła Opoczno z Przysuchą oraz z Nowym Miastem nad Pilicą. O sprawie tej pomówimy obszerniej w następnym numerze.

J. H.

Sprawozdania i komunikaty instytucji.

Nowa kooperatywa.

Jedną z żywotniejszych placówek współdzielczych na gruncie Opoczna jest nowo-zorganizowane stowarzyszenie spożywców «Piekarnia». Kiedy na ciężkim przednówku roku ubiegłego wytwarzały się i rosły wciąż przed sklepami aprowizacyjnymi długie ogonki oczekujących na chleb, powstała myśl zorganizowania się w stowarzyszenie, któreby otrzymywało okresowy, przypadający podług normy kontyngent mąki do wypieku i tym sposobem zapewniało każdemu ze stowarzyszonych zdrowy chleb

bez oczekiwania w ogonkach. Pierwsze organizacyjne zebrania odbyły się dopiero we Wrześniu i Październiku roku ubiegłego. Nie zaraz zrozumiano organizatorów: na pierwsze zebrania przychodziło zaledwie po kilka osób przeważnie miejscowych urzędników. To też organa legalizujące zachowały się z pewną rezerwą.

Sprawa legalizacji trwała kilka miesięcy. W końcu stycznia r. b. po umiejętnym przedstawieniu sprawy w Wydziale Aprowizacyjnym uzyskano opinię przychylną, a wkrótce i legalizację u Władz. Niezwłocznie stowarzyszenie rozpoczęło swe czynności. W ciągu 2 miesięcy lista członków dosięgła liczby 300 (w czym osób do zaprowadzenia 1200), przy pięciu pracowało 2 piekarzy; sprzedawano pieczywo tylko członkom. W marcu powstało koło organizatorów Współdzielczej Jadalni, które po uruchomieniu tej nowej kooperatywy przyłączyło się do Piekarni. Dziś Jadalnia wydaje dziennie około 50 obiadów, 40 kolacji, 30 śniadań po cenach bardzo niskich. Już w marcu zarząd «Piekarni» zrozumiał, że rzeczywistość nie pozwoli ograniczyć się tylko do dostawy chleba swym członkom. Projekt jednego z członków zarządu, aby uruchomić masarnię i sklep z mięsem, przyjął zarząd przychylnie a ogólne zebranie w dniu 24/IV uprzedziło postawienie tego wniosku przez zarząd i samo jednogłośnie zażądało założenia masarni i sklepu z mięsem. Sprawa ta w dwa miesiące została wykonana. Obecnie, kiedy wszędzie odczuwać się daje brak dokuczliwy mięsa, wędlin i słoniny, znać dopiero, jak bardzo potrzebnym jest ten dział. Kalkulacja stale dokonywana powoduje obniżanie cen w miarę możliwości. Obecnie stowarzyszenie liczy do 400 członków i zatrudnia w swoich warsztatach pracy 16 osób płatnych i 2 honorowo pracujące.

AGENTURA

Warszawskiego Towarzystwa

Ubezpieczeń od Ognia

w Opocznie.

(plac Kościuszki 12).

Podajemy do wiadomości że otwieramy stałą rubrykę ofiar na szkołę zawodową rolniczo-tekacką w Opocznie oraz na pomnik Kościuszki.

Ofiary przyjmuje ks. kan. W. Starzomski oraz Administracja „Ziemi“ za pokwitowaniem.

Zapraszamy do wnoszenia przedpłaty na prenumeratę „ZIEMI“.

Przyjaciół naszego pisma prosimy o nadsyłanie artykułów i korespondencji.

REDAKCJA.